

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petirowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 2-iej stronie za wiersz petirowy lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz petirowy lub jego miejsce na 1 str. 50 k. no tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petirowy lub jego miejsce 20 kop. Drobnie ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop. najmniejszej 10 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprócz opt. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8.—	4.—	2.—	70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10.—	5.—	2.50	80
ZAGRANICĄ	18.—	9.—	4.—	1.50

Znana adreś 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

ADMINISTRACJA

„Kurjera Litewskiego”

zawiadamia niniejszem, że z powodu zawieszenia na czas wojny biura ogłoszeń

L. i E. METZL i S-ka,

które do obecnego czasu przyjmowało dla „Kurjera Litewskiego” ogłoszenia, należy odtąd

wszelkie ogłoszenia skierowywać wprost do Administracji

„Kurjera Litewskiego” (Wilno, ul. Świętojerska 28),

dokąd też trzeba wpłacać wszelką należność,

zarówno za ogłoszenia w „Kurjerze Litewskim” uprzednio drukowane, jako też i za te, które odtąd drukowane będą.

ZARZĄD ZIEMSKI NOWOGRODZKI

niniejszem zawiadamia, że w miasteczku Baranowiczach Mińskiej gubernii może niezwłocznie otrzymać miejsce w Ziemskiej aptece doświadczony prowizor. Pensja roczna 1200 rubli i mieszkanie.

TEATR POLSKI NA POHULANCE

(tel. 16. 81).

Dziś, w niedzielę, 1 marca r. b.

po poł. o godz. 2½

„DZIADY”

Sceny dramatyczne Adama Mickiewicza.

wieczorem o godz. 7 m. 30 (punktualnie)

„Klub KAWALERÓW”

Komedja M. Bałuckiego

Bilety adresować kasa teatru od g. 11-iej rano.

Anonsy w Poniedziałek przedstawienia nie będzie. We wtorek „WESELE”, St. Wyspiańskiego.

D-r C. KONECZNY

chirurgia jamy ustnej, choroby zębów, nowotwory w zębnych zębach. Zjazdami 8. 10—12. 4—6, przed niedzielą.

JAN BUŁHAK

fotograf.

50988

Wilno, Portowa 6. Tel. 17-42.

Codziennie 12—3.

D-r. Kacew, choroby noskór, wener, syfilis (1000—914) Rozstrój płciowy, ośw. pęcherza, Renigilacja. Prądy d'Arsenwala. Przej. od 10—1; 4—7. Pań 7—8. Wielka 26-20 (vis a vis Ilgima.) Tel. 12—19.

WCZORAJSZE

„WYDANIE WIECZORNE”

„KURJERA LITEWSKIEGO”

Nr. 49

zawiera treść następującą:

Artykuły:

Fryderyk Wielki — Wilhelm II.
Wywiad u Paderewskiego.
Palcie śmieci domowe.
Walka o Dardanele.
Śmierć generała.
Ostatnie telegramy i wiadomości.
Trzymano do godz. 2 p. p.

Dziesięcioro wskazań

pokoleniu młodzieży, które wzrasta i po wojnie wejdzie w życie, aby luzować szersze pokolenie starszych, wytwarzać nowe posterunki i dźwigać naród z popiołów do chwali historycznej.

8. UŻYTECZNOŚĆ.

Użyteczność, pracowitość, skrzętność — to obowiązki płynące z wyznaczonej roli, zarówno z osobistych enót honorowości i wolności, jak i z bardziej społecznych zasad solidarności i uczynności. Dają one treść życia realnego konsekwentnemu zachowaniu się jednostki w myśl tamtych zasad.

Człowiek kompletny, a więc z po-

stać trzeba na własnych nogach, społeczeństwo bowiem nie jest stowarzyszeniem ubezpieczeń na życie powszednie wzajemian za obywatela. Był materialny i wszystkie potrzeby do utrzymania tego bytu kwalifikacje, człowiek zdobywać musi od młodości sam.

Młody polak tę sprawę musi wziąć poważnie do serca, jeśli istota pragnie odrodzenia społeczeństwa. Społeczeństwo polskie opóźnione jest w tym kierunku w kulturze. Praca, wytwarzanie, oszczędzanie wydawały się zbyt długi przedmiotem sferom oświeconym, a nie dla młodego człowieka, który zżył poziomem dla młodych o wyższym polocie.

Człowiek nowożytny obowiązany jest zdawać sobie jasno sprawę z realnych warunków, w jakich kraj jego się znajduje. Na wojnie powinien być walczywnym i tak przemysłowym, jak boer w Afryce, ale nie zawsze wojnę orężem się toczy. Nie ma jednak takiej chwili, w którejby naród nie walczył.

Polak chciano podbić obcym kapitałem i kulturą, zetrzeć jej indywidualność i jej siłę rozwoju sparyzować. Polak powinien to wszystko widzieć i umieć walczyć taką metodą i na takim polu, jakie się nastroją w danym czasie.

Praca i walka — to pojęcie dla polaka jednorodne, niemasz pracy bez walki, ani walki bez pracy. Praca i walka, to żywioł człowieka, tworzącego przyszłość.

Z. Wasilewski.

W sprawie bezdomnych.

Pracodawcy, chcący przyjąć z pomocą bezdomnej inteligencji i polinteligencji ze zrujnowanego Królestwa, dźwigać się, że ofiarowując jej pracę, a słysząc o wielkiej ilości ludzi pozbawionych pracy, nie znajdują natychmiast odpowiednich dla siebie pracowników.

Nie biorą tego pod uwagę, jak trudno jest przystosować wymagania do tego, co dany pracownik czy pracowniczka dać może. Dużo jest np. zapotrzebowanie ekonomów, pomocników w gospodarstwie, łączących wiedzę gospodarczą z ogrodnictwem, pisarzy prewencyjnych, najczystszej wymaganej jest kulturalna praktyka, doskonale rekomendacja, z zastrzeżeniem, że bez nich się nie przyjmie, a bezdomni niekiedy ze swych siedzib pod gradem kul, nie zawsze mają możliwość zabrania papierów, które im znalezione pracy zapewnić mogą.

Przytem nadzwyczajnie mało jest ofert dla ludzi zonytych, a szczególnie dla dzieci, jeżeli przyjmują się z żoną, to wymagana jest od niej gruntowna znajomość gospodarstwa kobiecego, jeżeli temu zadośćuczynić nie może, pracownik zostaje bez

posady, bo przy pensji 8 czy 10 rubli nie może utrzymać nie tylko dzieci, ale i żony. Na tak mało płatne posady i przeznaczono dla polinteligentów nie mogą pójść ludzie z wyższym agnomicznym wykształceniem, choćby dlatego, że pracodawcy wyraźnie zaznaczają, że nie potrzebują tego rodzaju pracowników.

To samo się dzieje z nauczycielkami rozmaitego stopnia wykształcenia i wszelkiego rodzaju pracowniczkami. Nauczycielka, posiadająca odpowiednie kwalifikacje naukowe, nie może zająć danego miejsca, bo nie mówi płynnie po francusku, umie zaledwie brząkać na fortepianie, a dobra francuzyszka i muzyka, to najczęściej warunki konieczne. Doprowadzenie więc pracodawców i pracujących do ostatecznego porozumienia, nie jest rzeczą łatwą, jedni i drudzy muszą się uzbroić w cierpliwość, przy wzmożonym ruchu ofiarowywania pracy i poszukiwania jej obie strony muszą być zaspokojone, gdyż komisja niesienia pomocy inteligencji i polinteligencji dokłada starań, by bezdomni, pozbawieni pracy jaknajprędzej ją znaleźli. Koniecznym jest, by poszukujące pracy, dla własnego dobra, natychmiast donosili, gdy na wskazywanej posadzie nie doszło do porozumienia, codziennie przychodzi nowe oferty, które można byłoby zaraz zyskiwać.

O posady prosi tyła pracowników i pracowniczek, że zapelniałabym szpalty „Kurjera”, wymieniałabym wszystkich, wspominałabym tylko o tych, z których listów wnioskuję, że są w położeniu rozpaczliwym. Pisze np. jeden: „W ubiegłym roku ukończyłem studia w Petrogradzie, ukończyłem wyższe studia pedagogiczne i instytut gymnastyczny z prawem wykładania racjonalnej gymnastyki, gier i tańców. W razie niemożności znalezienia odpowiedniej posady, zająłabym się jakakolwiek pracą biurową, w mieście lub w majątku bo wszystkie środki do życia już się wyczerpały”.

Wychowanka klasztoru pp. Benedyktyn w Staniłkach, w Galicji skończyła VI klasę, pisze: „Chciałabym znaleźć posadę jako nauczycielka do małych dzieci, bo w domu brak kawałka chleba”.

O posadę dla niej trudno, bo muzyki i francuskiego zaledwie początków uczyć może, a kursów frebolskich nie przeszła, co jest dziś wymagane konieczne.

Dwie panienki, które skończyły 4-kl. pensji warszawskiej i pracowały jako urzędniczki w sądzie okręgowym w Piotrkowie — dziś bez posady, gotowe zająć się każdą pracą, aby tylko przeżyć czas wojenny. Jedną z nich haftuje dzietami i cekinami.

A ile to kobiet starszych, przed kilku miesiącami zamożnych, blaga o posady zarządzających domem.

Jak smutnie brzmi list taki: „Jestem rzędką, bezdomnym z żoną i siedmiorgiem drobnych dzieci, tak przez wojnę zniszczony, że mam tylko to, co na sobie i znaleźliśmy się na bruku bez pracy i chleba. Posiadam świadectwo z 20-letniej praktyki, mogę odpowiedzieć nowoczesnym wymaganiom w uprawie buraków, w lesnictwie i t. p. Pobierałem 800 rub. taniej i ordynaryj — dziś gotów jestem przyjąć skromne warunki, aby tylko żyć”.

Położenie tych wykształconych, wykwalifikowanych pracowników rolnych jest wprost opłakane, o posady dla nich najtrudniej, a bieda coraz większa, coraz więcej osób, straciwszy nadzieję dostania posady, prosi choć o schronienie, na szczególne polacy na Litwie i Białej Rusi, przejeżdżając do Kłajdy, do niedoli robotników z Królestwa i Galicji pomocy swojej nie odmawiają, otwierają gościnie swe dwory i dworki na przyjęcie bezdomnych.

1) P. Petrykowski w m. Katowice ofiarowuje 3 — 4 paniom z inteligencji mieszkanie, z całym utrzymaniem, opraniem i usługą na cały czas wojny. Któraby z pań nie miała na koszt podróży, otrzymała potrzebny sumę po listownym porozumieniu.

2) Pp. Kunatowice w m. Szetajnach g. kowieńskiej nad rzeką Niewią, o 10 w. od Kiejdan, dają mieszkanie fabrykantom łódzkim, którzy mogą przywieźć ze swymi rodzinami, gdyż w majątku jest fabryka wyrobów sukiennych i bawelnianych. Jest więc pomieszczenie

dla pracowników, pozbawionych warsztatów pracy.

3) P. Brochocka w m. Mały Możejów ofiarowuje gościnę 13-letniej dziewczynie z dobrej rodziny, doskonale wychowanej, zapewniającej wspólną naukę z córką.

4) P. Lucjan Terajewicz w m. Przewłuka chce wziąć dziewczynkę lat 11-12 jako towarzyszkę dla swej 5-letniej córki.

5) P. Gerasimowicz w Wolkowsku ofiarowuje gościnę młodej osobie, znającej początki muzyki — dając pokój, utrzymanie i 5 rub. miesięcznie.

6) P. Pawłowicz, właściciel szkoły ogrodniczej w Leoniszczach w Wilnie przyjmie 5-ciu chłopców lat wyżej 15-letni na bezpłatną naukę. Da przytem mieszkanie, opał, światło, opranie, całe utrzymanie bezpłatnie.

Od 1 (14) marca mogą tam uczyć się na praktyczne zajęcia panie i panienki, interesujące się nauką ogrodnictwa.

Dla kilku pań, chcących się wyuczyć robót trykotowych lub umiających już trochę tego rodzaju roboty, znalazła się praca.

Posądane są pracowniczki od lat 14-15 do 30, zależnie od zdolności, otrzymując od 6 do 15 rub. miesięcznie z mieszkaniem i utrzymaniem, a bez tego od 10 do 25 rub. miesięcznie.

Zwrócić się trzeba do pracowni p. Gieczewskiej, Świętojerski 15, m. 13 od 3—5.

Jedną z ziemianek gub. mińskiej przyjmie na naukę gospodarstwa domowego — obejmującą mleczarstwo z wyrobami, porządku z oborze, hodowanie i żywienie trzody chlewnej, kurnikarstwo i gotowanie, jedną uczenicę z ludu, bezpłatnie, a parę za opłatą 5 rub. miesięcznie za utrzymanie, nauka bezpłatnie.

Miedzy 1 (14) a 15 (28) marca dziewczęta powinny wyjechać razem.

Komitet, zajmujący się bezdomnymi z ludu, zwrócić zapewne uwagę na to ofertę i wydać dziewczęta, by skorzystały z tak doskonałej sposobności nabycia umiejętności, tak niezbędnie potrzebnej.

Wszelkich informacji udzielam codziennie od 12 — 2. Niemiecka 3, m. 4. Emilia Węstawka.

Z RYGI.

23 lutego (8 marca).

Walski oddział petrogradzkiego T-wa pomocy ofiarom wojny (prezes p. Wiernikowski i sekretarz p. Kozakiewicz) nadesłał sprawozdanie, podług którego urządzona 31 stycznia i 1 lutego w Walsku kwesta płaćna wraz z widowiskiem amatorskim dała 1568 rub. 71 kop., z czego po otrzymaniu kosztów 1386 rub. 80 kop. przekazano Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu w Warszawie.

Zarząd wyraża podziękowanie organizatorom i organizatorkom kwesty i wieczoru pp.: Czechowicz, Kowalewskiej, Pisarenko, Kozakiewicz i Lipskiej oraz pp.: Kowalewskiemu, Czechowiczowi i Olszewskiemu. Nadto zarząd się serdecznie dziękuje osobom, które bądź grą na skrzypcach i na fortepianie, bądź śpiewem przyczyniły się do uświetnienia wieczoru, mianowicie pp. von Dal, Trenciak, Więckowski i Leśnikowski i panom: Michalskiemu, Grinwaldowi i Ostrogskiemu. Również zarząd składa podziękowanie adw. przys. z Rygi, p. T. Jasińskiemu, za wygłoszenie odczytu p. t. „Kilka myśli i wiadomości o Polsce w związku z wypadkami teraźniejszej wojny”. Dodajmy, iż, jak nam komunikują, wszystkie warstwy społeczne i wszystkie narodowości w Walsku zaangażowały, z całą sympatią traktowały kwestę i nikt od datku, wedle możliwości, nie stronił.

Z dwóch przedstawień, które miały miejsce w Rydze 24 i 25 stycznia (patrz Nr. 30 „Kur. Litew.”) osiągnięto netto na rzecz Rydzian 2000 rub., które skierowano do Cent. Kom. Obywatelskiego.

W dalszych zabiegach o dostarczenie środków do częstociwego choć zagonienia ran, naszym rodakom zadanych, miejscowa, filia wyżej wymienionego Petrogradzkiego T-wa zainicjowała bardzo wytworny pod względem artystycznym koncert, który odbył się 19 bm. w pełnej historycznej reminiscencji sali Czarnych Główn (budynku wzniesionego w 1330 r.). Magnesem wieczoru była bezspornie gra na wiolonczeli p. E. Koczańskiego, ucznia Młynarskiego. Następem „attraction” był śpiew przybyłego z Petrogradu barytona p. Wrońskiego, szerokiej skali głosowej. Sekundowała p. W. również z Petrogradu

przybyła i znana już ryżanom z poprzednich występów p. Lemarowa. Pannie Zumpf i Walskiej na 4 ręce zaproszono suitę Aręskiego. Sala przepełniona była elegancką publicznością i rezultat kasowy będzie napewno zadawalający.

Jako symptom chwili obecnej zanotować należy przewrót w prasie lotewskiej, lubo dotyczy on tylko strony zewnętrznej. Jak wiadomo, prasa ta posługiwała się czcionkami gotyckimi. Ale 19 lutego r. b. najstarsza gazeta lotewska „Latweschu Awies”, licząca 94 lat istnienia, która wychodzi w Miłowie pod redakcją p. R. Purins, ongi redaktora „Baltijas Wehstnesis” zawiadomiła czytelników, iż od tej pory, na pamiątkę zniesienia pańszczyzny drukowaną będzie alfabetem łacińskim. W dłuższym naczelnym artykule redakcja zmiąca tę łomaczę i wyraża nadzieję, iż za jej przykładem pójdą i inne dzienniki.

I w innej dziedzinie lotyscy chcą być pionierami, wyszukując na swą korzyść nowe kształtujące się koniunktury handlowe. Oto w Rydze powstaje duży dom eksportowy lotewsko-angielski, którego głównym założycielem jest właściciel najbardziej tutaj rozpowszechnionej gazety codziennej „Dismines Westhesis”. Nadto w tych czasach na własność lotysów przeszło kilka większych przedsiębiorstw niemieckich, które z powodu wojny musiały wyjść z rąk teutońskich. Rosną w zamożność lotysze i skutecznie walkę ekonomiczną z Niemcami prowadzą.

Nie pozostaje w tyle i druga mniejszość narodowościowa, estończy — i posuchajmy, co w tym względzie opowiada na łamach litewskiego dziennika „Wairos” poseł Icas. „W ciągu ostatnich lat 70 kultura estów znacznie ruszyła naprzód. Rozpoczęty 60 — 70 lat temu proces germanizacji, dzięki działalności oświatowej kilku inteligentów z pośród ludu estońskiego, ustął zupełnie. W 1856 r. w Pernowie wysłała pierwsza gazeta „Postimees”, poczem szybko następowało odrodzenie tego narodu. „Postimees” obecnie wychodzi w Juriewie, pod redakcją znanego działacza Jana Tenisona. Redaktorem drugiego dziennika w Juriewie „Tartu Paewaleht” jest poseł do Izby państwowej, J. Ramot, 5 pism estońskich posiada 70 tysięcy abonentów. Z instytucji kulturalnych godzi się podkreślić stowarzyszenie „Wanemuine” w Juriewie (Dorpacie), które wiele bardzo zdziałało dla podniesienia śród estończyków sztuki scenicznej, a także dom ludowy w Rewlu „Estonia”, zainaugurowany w 1912 r. Centrum kulturalno-ekonomicznego życia estończyków temu lat 10 — 12 był wyłącznie Juriew. Obecnie atoli ośrodek ten przenosi się do Rewla, gdzie w 1912 r. na wyborach miejskich eści pobili Niemców. Opanowanie Juriewa jest także kwestią niedalekiej przyszłości. Już teraz inne drobne miasta są w rękach estończyków. Względem pomiędzy nimi a Niemcami toczy się ciągłe niewidoczna na pierwszy rzut oka, ale uparta i wytrwała walka ekonomiczna. Estończycy stale zajmują nowe placówki i spodziewają się, iż wkrótce, czy później znikną przywileje baronów i szlachty i że z chwilą wprowadzenia reformy ziemskiej i innych przeobrażeń wybieje godzina niemieckiej supremacji w Nadbałtyckim kraju.

I litwini pochłubić się mogą nowymi posterunkami, z których dwa mamy w Rydze do zaznaczenia. 11 lutego gubernator litwański wydał kapłanowi katolickiemu, Józefowi Biskowi, świadectwo na wydanie 3 razy w tygodniu pisma p. t. „Echo Litewskie”, zaś p. Józefowi Butkisiowi tygodnika „Jėk Nowy”. Jednocześnie T-wo „B. Diryk i K-o” uzyskało świadectwo na nową codzienną gazetę lotewską, pod redakcją Juliusza Korneta i Jakuba Kalina p. t. „Zwiastun Wieczorny”.

Widzimy więc, iż każda z tak zwanych mniejszości narodowych dobytka kulturalnego przysparza. Tylko my, którzy przecież za „większość” uchodziliśmy, stojmy w miejscu i z bezwładu odgnąć się nie możemy.

Ormuzd.

Zgon hr. Wittego.

Agencja Petrogradzka doniosła, że w nocy na 28 bm. (13 marca) zmarł sekretarz stanu hr. Witte.

Sergiusz Witte, syn Juliana, członka rady przy namiestniku Kaukazu, urodził się w Tyflisie dn. 17 (29) czerwca 1849 roku.

Po ukończeniu uniwersytetu w Noworosijsku, ze stopniem kandydata nauk fizyki — matematycznych,

Witte poświęcił się służbie kolejowej. Odpowiedzialnie stanowisko naczelnika ruchu na kolei Odeskich, które Witte zajmował przez cały czas wojny tureckiej, wyrobiło mu opinię zdolnego i energicznego administratora.

W 1879 r. Witte obejmuje stanowisko naczelnika wydziału eksploatacji w głównym zarządzie kolei Południowo-Zachodnich.

Od roku 1886 do 1890 był już dyrektorem tychże kolei Południowo-Zachodnich, i na tem stanowisku wprowadził w czyn swą ideę wydawania pożyczek na ładunki zbożowe.

Gdy w 1888 r. przy ministerstwie finansów zostały utworzone nowe wydziały taryfowe, Witte został mianowany dyrektorem departamentu taryfowego, a w lutym 1892 r. powołano go na zarządcę ministerstwa komunikacji. W 1892 r. mianowany został ministrem skarbu na miejsce Wysniegradskiego i na tem stanowisku zawarł z Niemcami traktaty handlowe oraz celne, których ujemne strony fatalnie się odbiły na przemyśle i rolnictwie rosyjskim, wreszcie doprowadził do równowagi budżetu rosyjskiego, co czemu nie mało się przyczyniło wprowadzenie monopolu wódeczanego.

Od 1903 do 1905 r. Witte był prezesem komitetu ministrów. W 1904 r. w charakterze pełnomocnika rządu rosyjskiego zawarł pokój z Japonią w Portsmouth, za co otrzymał tytuł hrabiego.

W dn. 20 października (2 listopada) 1905 r. mianowany ministrem premierem zorganizowanej Rady ministrów, kierował wewnętrzną polityką Rosji.

Z inicjatywy Wittego wydany był w dniu 17 (30) października 1905 r. Manifest oraz amnestja dla skazańców politycznych, rozszerzenie praw wyborczych do Izby państwowej i t. d.

Pragnąc przyciągnąć na stronę rządu żywioły umiarkowane drogą reform liberalnych, jednocześnie prowadził politykę represji przy pomocy Trepcza, a później Durnowa. W 1906 r. przed zwolnieniem Dumy otrzymał dymisję i ostatnio był członkiem Rady Państwa.

Walne zebranie kuratorów Tow. popierania pracy społecznej.

W piątek ubiegły w mieszkaniu prezesa Rady hr. J. O'Rourke odbyło się doroczne walne zebranie kuratorów Tow. Popierania Pracy Społecznej.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Towarzystwa na przewodniczącego wybrano J. E. ks. Administratora diecezji wileńskiej K. Michalkiewicza, na sekretarza zaś powołano p. S. Kościolkowskiego.

Ogólny rzut oka na rozwój i działalność instytucji dobroczynnych i kulturalno-społecznych od czasu śmierci ich założyciela, a p. J. Montwilla, zobrazował z całą dokładnością i znajomością rzeczy hr. J. O'Rourke. Stwierdził, że instytucje powołane do życia przez a. p. J. Montwilla — prawie wszystkie do chwili obecnej pomyślnie się rozwijają, zakreślając coraz szersze kręgi swej nader owocnej działalności. Tow. Popierania Pracy Społecznej starało się dokładnie zaznajomić się z życiem i pracą społeczną towarzyszów w obrębie trzech gubernji, objętych ustawą Towarzystwa. Zgromadzone materiały posłużyły dla opracowania informatora o towarzystwach dobroczynnych i społecznych na Litwie i Białej Rusi.

Do Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej napływają corocznie nowe legaty. Do wiadomości walnego zebrania podano utworzenie nowych legatów: 1) 24,711 rb. kop. 60 złożonych przez sukcesorów a. p. J. Montwilla ze sprzedaży placu na Rosie. Odsetki z tego kapitału przeznaczone zostały na utrzymanie szkoły rysunkowej im. J. Montwilla; 2) 1,000 rb. od J. E. ks. K. Michalkiewicza dla utworzenia specjalnego patronatu jego imienia, przeznaczając odsetki na zapomogi, według uznania walnych zebranych kuratorów.

Kasowe sprawozdanie Tow. z r. 1914, oraz bilans na 1 stycznia 1915 r. (w wysokości 240,000 rb. w listach zastawnych i 28,720 rb. 07 kop. w gotówce) zatwierdzone zostały jednogłośnie przez zebranie.

Ozywioną wymianę zdań wywołała kwestja udzielenia zapomóg stowarzyszeniom.

Po dłuższych i wyczerpujących debatach większością głosów zdecydowano udzielić w roku bieżącym zapomogi:

1) Tow. „Dom Serca Jezusowego” z patronatu J. i S. Montwillów — 3,318 rb. 50 kop.

2) Tow. „Powszechność i Praca” z patronatu K. i S. Protasiewiczów — 1,759 rb. 50 kop.

3) Litewskiemu Towarzystwu „Żybyrelis” z patronatu J. Montwilla, E. Bortkiewicza i P. Kończy — 297 rb.

4) Sekeji bezpłatnych obiadów przy wil. Tow. Opieki nad dziećmi z patronatu K. Protasiewiczowej — 302 rb. 46 kop.

5) Internatowi dla chłopców, wychodzących z przytułku dla podżuków im. św. Wincentego a Paulo, zgodnie z celem zapisodawców — 676 rb. 51 kop.

Wobec tego, że Rada Towarzystwa trzecią zapomogę, w wysokości 297 rb. proponowała, stosownie do uznania walnego zebrania kuratorów, wydać bądź Tow. litew. „Żybyrelis”, bądź też Tow. „Sokół” w Wilnie, p. Stanisław Montwill (senior) zaofiarował na potrzeby Tow. „Sokół” — sumę wynoszącą również 297 rb.

Po uchwaleniu zapomóg dokonano wyborów. Na miejsce ustępujących z kolei członków Rady — wybrani zostali ks. L. Zebrowski i p. W. Godlewski, na kandydatów wybrano ks. A. Kuleszo i p. A. Tupalskiego.

Na kuratorów czasowych powołano ponownie pp. W. Węslawskiego, W. Godlewskiego J. Hoppena, T. Dembowskiego, ks. N. Dyakowskiego, M. Jelenią, W. Zahorskiego, A. Zmączyńskiego, ks. S. Zebrowskiego, P. Kończanek, S. Kościolkowskiego, ks. J. Kurczewskiego, J. Lachowicza, W. Malinowskiego, ks. M. Ogińskiego, S. Okulicza, L. Ostrejki, G. Sokolowskiego, M. Ciundziewicką, S. Jarockiego, oraz na wakujące miejsca kuratorów wybrani zostali: pp. K. Maczyńska, R. Jodko-Narkiewicz i Z. Smiałowski.

Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. A. Szklennika, St. Montwill (junior) i J. Lachowicza.

Kiedy zakwitła wiosna jabłoni, Różowosrebrną koronę drzew. Poległym braciom w dalekiej stronie Zamiesz od nas rodzinny wiew.

Leśniczne płatki różowe, białe Z ogrodów naszych zanieś wiatr Na pola walki krwią czerwieniałe, Na skale zbocza wysokich Tat.

I wojownicim na martwe czoła Upadnie dłoń jabłoni kwiat, Jak pocałunek skrzydła anioła, Jak puch srebrzysty anielskich szat.

Na rumowiska straszonej broni, Spalonej ogniem, zalanej krwią, Różowosrebrne kwiaty jabłoni Upadną miękką, leśniczną mgłą.

Na polanach, zimne kamieny Na martwych oczach kamienny łód, Różowosrebrne upadły kwiaty Idącej wiosny promienny cud.

Na krwawych brzościach pobojowiska, Niesione wiatrem z dalekich stron, Różowosrebrne kwiecie wybliska I mgłą leśniczną otula zgon...

Bo wiecznie będą kwiaty jabłoni, Będzie się przedla łezowa nie, Zasiądzie Wiosna na złotym tronie I co żyć musi, to będzie żyć.

Wanda Niedziałkowska.

Mały feljeton.

Po siedmiu miesiącach.

Szybko toczy się kolo dziejowych przeobrażeń. Przez siedem miesięcy Europa drży w posadach. Rozstrzygała się losy narodów. Wszyscy w najwyższym napięciu nerwów oczekują epokowych wydarzeń.

Ala Wilno, choć leży w najbliższym sąsiedztwie krwawych zapasów, dziwnie mało zmieniło swoje zwykłe oblicze. Począwszy gród nasz zachował właściwy sobie spokój i równowagę. Patrzy i... wyczekuje.

Naprawdę kierownicy opinii nawołują społeczność do czynu, do wielkiego czynu. Społeczność spokojnie odpowiada: „O jakim czynie wzmawacie mówić i czego od nas żądacie? Czyż to nie czyn, który przysparza wieloletnią pracę robotników? Czyż nie, co możemy, jako wiara nauka, aby głodnym nakarmić, nagiego przyodziać, podrobnego w dom przyjąć. Nie opuszczamy rąk bezczynnie, choć majątki nasze okradają, zaciągają wyludnione, a w świątyniach rozdziera serce szlochaniem setek wdów i sierot. Wytwarzamy i przetwarzamy! Sam fakt naszego istnienia jest największym naszym czynem...”

I życie nasze płynie wciąż tem samem niewzruszonym korytem, jak i przed pół rokiem.

Tak samo, jak dawniej, zwoluje się różne zebrania społecznych, które najczęściej nie dochodzą do skutku z powodu... zbyt małej liczby obecnych.

Tak samo, jak przedtem, zarząd miejski bezradnie walczy z tramwajami konnymi. Ojciec miasta dręma w fotelach, a dyrektorowie tramwajowi grają im na nosie, szeleszcząc, że w Wilnie nie działa Towarzystwo opieki nad zwierzętami ani nad przeciwnymi pracą ludźmi. Panowie od tramwajów twierdzą, że bież na konia kosztuje taniej, niż owies, i że z pomiędzy sześciu tysięcy suwalskich zbiegów zawsze można znaleźć takich, co się zgodzą pracować 18 godzin na dobie.

Zaiste, godzinie zarobku los naszych tramwajów! (Wprowadzamy nowy wyraz przez analogię do „uciekających”) Mogą otrzymywać wspaniałe uposażenie i... żartować sobie z całego świata. Szlachetne ambicje!

Przy stolikach „zielonego” Sztrała, tak samo, jak dawniej, coraz nowi matematycy łamią sobie głowy nad kwadraturą teatralnego koła. Co nakreśla przy kawie, przenoszą kolejno do gmachu na Pohulanie. Widnie jednak zadania dotąd nie rozwiazano, bo podobno znowu p. Strzecharski, naby doświadczonego majstra-klepa, ma zastraszonych uczonych inżynierów.

W środku sali znowu na czaty szlach Litwy wojowniczej. Układa tu memoriał o „Kryzydłach” Młotkowskich i znowo spekulna na sarnackie twarze snuła szlach, którzy w czarnej kawie cukier-

ni topią nie mniej czarne myśli rozbitków bez jutra. „Bajorkaj!” (szlachetki!) — szczyt nieubłagana bojownia na widok wyszarżanych polskich bekiessy.

Ach, sursum corda, panowie-bracia! Nie jesteśmy tak biedni i opuszczeni, skoro ktoś czegoś może nam jeszcze zażyczyć!

Na prosepkie fala głów i główek po dawnemu kłębą się plynące w obie strony. Młodzieży flirtuje i przepycha się lokajami, starzy z rezygnacją uciekają przed tą żywiołową radością życia. Głębiej prawo nauki, a tak nieokreślone przybrały formy! Ale nie dziwny się objawom złego wychowania: od woli można żądać tylko sztuki mięsa. Natomiast między niezliczonymi zadaniami najbliższej doby, obok racjonalnej takty na wprost, postawmy i ustalenie przyswoistości publicznej.

Na ulicach spotykamy wiele znanych, umiarkowanych głów, ubranych w kornety siostrzynie. Dziś takie kornety są marzeniem każdej panny z towarzystwa. (Tylko, brzo, nie owe czarne wale, spuszczone na tył głowy, lecz koniecznie, koniecznie białe, po warszawsku milutko opięte dookoła białej twarzy, z nich widać, jak święta na obramku).

Ala i z pod czarnych aneksów bije łuna zapal i szerość aneksów szlachetnych samarytanek, świadczą, wymownie, jak bogactwo leży w niewysekanych szlachetnych kobiecych. Obecnie najlepsze chęci niewieście rozbijają się o niezlazone rąfy wadliwej organizacji społecznej. Niema dość pracy dla mężczyzn, więc niema jej i dla kobiet.

Jak wielkim dobroczyńcą narodu zostają po wszystkie wieki ten, który umiał zapewnić setkom i tysiącom polskich dziewcząt odpowiednią dla nich a owocną pracę! Dziś wszelkie owe dalekie wdrowki, różne owe panienskie „kursy”, latania na obcych podzwonkach, budzą w nas nieraz bardzo bolesne refleksje. Lecz kiedy nam zadadzą pytanie: w jaki tedy sposób mają być zaspokojone najszybciej i najłatwiej kobiety naszych do wady? I owoce pracy, musimy zawstydzeni odrzec: „Czekajcie! będzie lepiej!”

Tak, przyjdzie chwila, kiedy poruszą się u nas wszystkie serca, obwaga wszystkie kieszenie, staną do roboty wszystkie dłonie, około jednego wielkiego czynu.

Wówczas znajdziemy się wszyscy razem i „postę” nie będzie uragać demokratom, lub — obywatelom, i nawet p. Malinowski przestanie żądzać mazarowi suwalickiemu dwunastu koniek dziennej wspaniałości.

Tymczasem nad Wilnem po dawnemu panuje wspaniała sylwetka Zamkowej Góry, a u stóp jej na złoistym krzyżu katedry odbijają się w cudnych refleksach promienie zachodzącego słońca, które p. Jan Bulhak z tak nieporównanym artystycznym uchwycił w swoich reprodukcjach.

I dziwna ukolejność spływa ku nam z tych pamiątek i symbolów.

Ignacy Świątliński.

Informacje i pogłoski.

Zjazd kuratorów okręgów naukowych.

(AP.) Ostatnie posiedzenie w piątek było poświęcone w znacznej części reformie zarządu okręgów naukowych. Stwierdziwszy, że zarówno skład osobisty jak i wynagrodzenie urzędników, tudzież w ogóle etaty obecne okręgów nie odpowiadają już potrzebom życia współczesnego, obecni uznali, że konieczne jest natychmiastowe zreformowanie zarządów okręgowych. Terytorjum okręgów powinno być zmniejszone na rzecz nowoutworzonych w przyszłości, same zaś zarządy winny być zreorganizowane. Reformy okręgów należy uziębnie ściśle do rozmiarów zamierzonej przez ministerjum decentralizacji, czego projekt jest obecnie opracowywany. Procedurę kancelaryjną należy też uprościć i użyć do niej większej liczby osób z wykształceniem wyższym.

Po rozważeniu sprawy znacznej liczby nieobsadzonych katedr w wyższych uczelniach, kuratorowie powzięli przekonanie, że dałoby się ten poważny i ujemny objaw w znacznej mierze złagodzić przez szersze stosowanie prawa pozostawiania nadal na katedrach profesorów, którzy już wysłużyli termin 25-letni. Jednocześnie niezbędne jest polepszenie bytu materialnego wykładowców w wyższych zakładach naukowych; w obecnym czasie, wyższa zapłata za pracę intelektualną w instytucjach społecznych odciąga najbardziej utalentowaną młodzież od poświęcenia się pracy naukowej.

Przygotowanie kandydatów na katedry profesorskie mogłoby się odbywać przeważnie w Rosji w specjalnych seminarjach, lub niektórych uniwersytetach.

Jednocześnie uznano, że konieczne zreformowanie wykładów uniwersyteckich i zaprowadzenie rozmaitego zakresu galezi wiedzy zależnie od tego, do czego zamierza przysposobić się dany młodzieniec, wstępujący do wyższego zakładu naukowego. W tym celu zaproponowano podzielić studentów na 3 grupy: 1) ogólnego wykształcenia, 2) poświęcających się nauce i 3) przyszłych nauczycieli szkół średnich.

Obecni na zjeździe kuratorowie uznali następnie za pożądane, by tryb mianowania oraz rekomendacji kandydatów na katedry wakujące został zachowany i nadal dla kolegów uniwersyteckich. Również wielce jest pożądane, aby władze uniwersyteckie rozporządzały funduszami na opłacenie profesorów nadetatowych z dziedzin nauk, dla których brak katedr specjalnych.

W końcu zabrał głos minister oświaty, dziękując kuratorom za ich pracę i wyrażając życzenie, by powzięte przez nich na tym zjeździe uchwały zostały przedewszystkiem w życie. W odpowiedzi

dzi na to przemówił do ministra kurator okręgu moskiewskiego, prof. Tichomirow, w imieniu wszystkich obecnych na zjeździe kuratorów.

Ważne wyjaśnienie prasowe.

Jak donosi „Mińska Gazeta” — kopia „ka”, mieszkanka Mińska, E. Hurwiczowa, zwróciła się w 1912 r. do gubernatora warszawskiego z prośbą o pozwolenie na wydawanie i redagowanie pisma tygodniowego. General-gubernator, powołując się na niedłukrotne wyjaśnienia w sprawie odpowiedzialności karnej redaktorów, pamiętając, że redaktor powinien stale i bezpośrednio kontrolować wydawnictwo i że ani jeden numer nie może być wydany bez pozwolenia redaktora, prosił E. Hurwiczowej odrzucić.

Skutkiem tego sprawa przeszła do Senatu, który, uważając, że general-gubernatorowi i naczelniczemu miast mają prawo odrzucenia tych próśb tylko wtedy, gdy osoby proszące nie odpowiadają wymaganiom przepisów tymczasowych i że w prawie niema wskazówek, aby zamieszkanie redaktora poza miejscem wydawania pisma mogło być powodem do odmowy wydania świadectwa, uznał rozporządzenie general-gubernatora za pozbawione podstaw prawnych i rozporządzenie to uchylił.

Narada w sprawie ustawy paszportowej.

Na trzeciej z kolei naradzie pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych, Dżukowskiego, w sprawie nowej ustawy paszportowej, przyjęto art. 7 projektu, określający znaczenie paszportu. Z artykułu usunięto zdanie, że „paszporty nie są legitymacją na prawo pobytu, lub zmiany miejsca pobytu”, gdyż paszport ma znaczenie dokumentu, stwierdzającego osobistość. Do artykułu tego dodano uwagę, że wszystkie paszporty są bezterminowe. Okazanie paszportu zupełnie uwalnia od składania innych dokumentów dla stwierdzenia osobistości.

Przy omawianiu art. 13 przedstawiciel Synodu gorąco zaprotestował przeciwko projektowi, pozwalającemu na małżeństwo kobietom — zonom duchownych prawosławnych posiadania oddzielnych bezterminowych paszportów bez zgody mężów. Miano to narada prawie jednogłośnie odrzuciła wniosek Synodu.

Art. 16 uzupełniony został punktem, że młodzież ucząca się w szkołach rządowych otrzymuje bezterminowe paszporty od władzy szkolnej.

Likwidacja żydowskiej własności ziemskiej w Galicji.

Jak donoszą „Birż. Wied.” w kołach rządowych w chwili obecnej rozważana jest kwestja, powstała w związku z zajęciem przez Rosjan Galicji, praw żydów właścicieli ziemskich.

Inicjatywa tej kwestji należy do general-gubernatora Galicji, hr. Bobryńskiego, który przedstawił dość szczegółowy stan żydowskiej własności ziemskiej w Galicji, jak również swoje wnioski, mające na celu zupełną likwidację żydowskiej własności ziemskiej w Galicji. Jako powody konieczności likwidacji żydowskiej własności ziemskiej hr. Bobryński przytacza działalność eksploatacyjną żydów w stosunku do ludności miejscowej i niechęć żydów do pracy fizycznej w charakterze drobnych właścicieli ziemskich. General-gubernator Galicji sądzi, że środek ten powinien natychmiast być wprowadzony w życie po ogłoszeniu aneksji Galicji. Według danych, zgromadzonych przez hr. Bobryńskiego, z ogólnej liczby ziemi w Galicji, stanowiącej własność prywatną, około 30 proc. należy do żydów.

Wydawnictwa Rady zwierzchniej.

(AP.) Sekretariat Rady zwierzchniej wydał dwie broszury, zatytułowane:

1) „Ranni oficerowie i szeregowcy, ich ewakuacja, zaopatrzenie pieniężne i żywnościowe, kasa emerytalna i zabezpieczenie rodzin osób, powołanych na wojnę”.

2) Zbiór praw i rozporządzeń oraz wskazówki dla rodzin osób, powołanych na wojnę, a także rannych i poległych wojaków”.

Wydawnictwa te mają na celu wyjaśnienie spraw, które w chwili obecnej zainteresowane są szerokie koła ludności. Książka pierwsza wyjaśnia prawa stopni wojskowych, poczynając od chwili ewakuacji i w ciągu leczenia, a kończąc rozpatrzeniem ich zabezpieczenia emerytalnego. Wymienione są też w niej prawa rodzin powołanych.

W celu szerokiego rozpowszechnienia tych wydawnictw, będą one bezpłatnie rozdane do wielu osób i instytucji.

Robotnicy a powinność wojskowa.

Dotychczas przy powoływaniu do szeregów rezerwistów i pospolitego ruszenia, władze wojskowe zezwalały, na skutek starań zakładów przemysłowych, wykonywujących zamówienia wojskowe, na uwolnienie od służby czynnej robotników i pracowników, zajętych przy wykonywaniu wspomnianych zamówień w odnośnych fabrykach.

Obecnie ulga ta została rozciągnięta na wszystkie zakłady przemysłowe, natomiast zostały ustalone dla każdej galezi przemysłu ściśle normy ilości pracowników, którzy mogą być uwolnieni od powołania do szeregów armji.

Wobec tego wszystkie wydane dotychczas ulgi i odroczenia dla pracowników zakładów przemysłowych podlegają ponownemu rozpatrzeniu, stosownie do przepisów, opracowa-

nych przez ministerjum wojny w porozumieniu z ministerjum handlu i przemysłu.

W myśl tych przepisów — można uzyskać odroczenie terminu powołania pod broń jedynie dla pracowników (zarówno robotników jak i urzędników) wykwalifikowanych, pełniących czynności, wymagające odpowiedniego przygotowania i wprawy, które nie mogą być szybko nabyte i którzy wobec tego nie mogą być zastąpieni narażenie przez osoby inne, wolne od służby wojskowej.

Starał się o wspomniane odroczenie można dla tych pracowników, którzy dotychczas nie zostali powołani pod broń, lecz którzy takiemu powołaniu podlegają, jako rezerwiści lub należący do pospolitego ruszenia I kategorii (czteronastoletni i mający nad 21 i do 43 lat wieku włącznie).

Dla tych pracowników, dla których podobne odroczenie uzyskano już dawniej, należy się starać o odroczenie ponowne.

Termin odroczenia nie może być dłuższy, niż do 1 (14) stycznia 1916 roku. Liczbę pracowników (robotników i urzędników), dla których można uzyskać odroczenie, oblicza się dla każdego zakładu przemysłowego procentowo, w stosunku do liczby zatrudnionych w tym zakładzie dorosłych robotników mężczyzn, według norm różnych dla poszczególnych galezi wytwórczości, poczynając od 2 proc., a kończąc na 25 proc.; między innymi dla mechanicznej obróbki drzewa oznaczono 5 proc., a dla przetworów zwierzęcych (garbarstwo) 25 proc..

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarz. Dziś, w niedzielę — św. Albina B. W. według nowego stylu — św. Małdy. Jutro — św. Heleny Cesarzowej; według nowego stylu — św. Klementa Hofbauera W.

— Temperatura. Dziś, o g. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał —0°.

STOWARZYSZENIA.

— Dla Tow. Przyjaciół Nauk w styczniu i lutym nadesłali:

Pp. Budo Józefina: kostium jedwabny bogatej chłinki, Bieliński Michał: cztery cenne sztychy staroswowieckie, Hr. Tyszkiewicz Antoni: portret olejny Szamajewskiego, trzy medale, sztychy staroswieckie, Uziębło Lucjan: autoportret olejny Rafalowicza: monety chińskie, Węclawiewicz Wład.: ze spuszczony po ks. Kościłkowskiego 110 monet srebrnych, Łęski Hilary: sznabo generalnego Lechowskiego: Dobużyński Igor: kask prusk. Dobużyński Walerjan: karty do gry, Baerkmann Józef: dwa drzeworyty, W. Z.: Fotografie, jaja-pisanie, pocztówki z typami litewskimi, druki i t. d. Razem 10 osób nadesłało 302 przedmioty.

Do księżnicy T-wa ofiarowali książki:

Pp. Bankowski Czesław 537 tomów, ks. Maciejewicz Stan. 308 t., Zahorski Mikołaj 11 t., Zahorski Władysław 4 t., Wejtko 4 t., Janikowska 3 t., Brensztejn M. 2 t., i po jednym tomie pp. Błodorzewicz, Tugut, ks. Januszewicz i Janka Jaksna. Razem 873 tomów.

Oprócz tego hr. Irena Zółtowska, za pośrednictwem p. M. Brejnsztejna, złożyła jako ofiarę 25 rb.

Wszystkim wymienionym ofiarodawcom Zarząd Towarzystwa przesyła gorące podziękowanie.

Dary i depozyty dla muzeum, biblioteki i archiwum przyjmuje wiceprezes Towarzystwa dr. Władysław Zahorski (Wilno, Dworcowa, 2).

— Z sekcji wioślarskiej. Dziś o godz. 8 wiecz. w sali „Sokoła” odbędzie się ogólne zebranie członków sekcji wioślarskiej. Porządek obrad: 1) sprawozdanie z działalności sekcji za ubiegły 1914 r., 2) sprawozdanie kasowe, 3) projekt budżetu na rok 1915, 4) ustalenie prawnego porządku wyborów do zarządu sekcji, członków i ich kandydatów, 5) wybory: a) członków zarządu, b) delegacji sterniczek, c) komisji rewizyjnej; 6) wnioski i interpelacje.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Z teatru polskiego. (Komunikat teatralny). Dziś o godzinie 2 i pół po południu dane będą „Dziady” A. Mickiewicza. Wieczorem o godzinie 7 i pół (punktualnie) ukazuje się po raz pierwszy pełna humoru i swojskiego dowcipu polska komedia Michała Pałuckiego p. t. „Klub kawalerów”.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek (dnia 3. 16) marca po raz pierwszy w tym sezonie odegrane zostanie arcydzieło St. Wyspiańskiego „Wesele”, które obecnie w teatrze „Komaiński” w Warszawie cieszy się niebywałym powodzeniem.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety na najbliższe przedstawienia popołudniowe i wieczorne sprzedaje kasa teatru od godz. 11ej rano.

Na wtorkowe przedstawienie bilety nabywać można w biurze K. Szarlata ul. 8-to Jerska Nr. 22, tel. 10-14.

— „Bojowir i Wanda”, dla młodzieży. (Komunikat). Dziś, w niedzielę, „Litwa” wileńska daje widowisko dla młodzieży o bardzo urozmaiconym programie. Złożą się na nie: opera Kurpińskiego „Zamek na Czernyszynie”, czyli „Bojowir i Wanda”, obfitujące w śliczne wojskowe melodie i wesołe sytuacje. Obsadę tworzą: pani Lisiewiczowa (Wanda), p. Stobirski (Bojowir), m. Zmoronowiczówna (Lusia), p. Dorowski (wojewoda), p. Wolejko (szlachc. Nidła). W części koncertowej usłyszymy doskonałego recytatora p. Benedykta Hertzka; którego bajki będą prawdziwą ozdobą programu dzisiejszego. Poza tem grać będzie na skrzypcach p. Kudm, oraz chór odpiewający swojskie piosenki. Orkiestra „Lubni” wystąpi w „Bojowirze” pod dyr. p. Salnickiego, który te operę prowadzi. Młodość publiczność będzie miała dziś prawdziwą ucztę muzyczną. Początek przedstawienia o g. 3 po poł. Kasa otwarta od g. 12 w poł.

— „Obrona Olsztyna” w „Litui”. (Komunikat). Dziś wieczorem o g. 3 wystawiona będzie na scenie „Litui”

szkła historyczna Syrokomli „Kaper Karłinski”, czyli „Obrona Olsztyna”. Szuka ta niezmienne rzadko ukazująca się na scenach polskich, jest b. wartościowym utworem scenicznym. Obok bowiem takich zalet czysto literackich, jak piękny wiersz, odznaczający się wysokim poziomem myśli przewodniej, przepojonej miłością kraju i poświęceniem się dla jego dobra, spotkamy. Rycerski duch, ożywający osoby działające, groza wojenna, która stwarza to dla bohaterstwa Kaptara Karłinskiego i moć jego bohaterstwa tworzą całość dla każdego z nas drogą i wzruszającą. W wykonaniu „Obrony Olsztyna” bierze udział liczny zespół w ilości około 40 osób, pod reżyserją p. Kliszowskiego. Przed rozpoczęciem sztuki p. Wierzyński wypowie słowną prelekcję. Początek o g. 8 w. Kasa otwarta od g. 12 w poł.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Komitet związków miast. Wobec tego, że m. Wilno wchodzi do składu wszechrosyjskiego związku miast celem niesienia pomocy poszkodowanym przez wojnę, Zarząd miejski wnosi pod obrady Rady miejskiej sprawę utworzenia specjalnego wileńskiego komitetu związków miast. Do komitetu mogą być wybrani nie tylko radni miejscy, lecz i w ogóle wyborcy miejscy. Pierwszym zadaniem nowego komitetu będzie nadzór nad wznoszoną w Wilnie przez związek miast szpitala dla wojskowych chorych zakaźnych.

— Z obawy ognia. Mieszkańcy Zwierzynicy wystąpili do Zarządu miejskiego z prośbą, aby Zwierzyniec zaliczony do kategorii dzielnic murowanych, tj. aby tam nie wolno było wznosić nadal domów drewnianych. Petent sądzi, że Zwierzyniec tak szybko się zabudowuje, iż dalsze skupianie w nim domów drewnianych może poważnie grozić niebezpieczeństwem całego przedmieścia na wypadek większego pożaru. Zarząd miejski przyjął tę sprawę przychylnie i wniesie ją pod obrady Rady miejskiej.

ROZNE.

— Bilety dla zbiegów. Znaczna ilość bezdomnych zbiegów pragnie wyjechać z Wilna w głąb Cesarstwa, bądź do znajomych, bądź na zarobki.

Wskutek tego staraj gubernatora suwalskiego pragnąc wyjechać zbiegom mają być wydawane bezpłatne bilety na przejazd koleją żelazną.

